

Pojedynek Kasperczak — Hamalainen REKORD JUNAKÓW ZMP W NOWEJ HUCIE:

dwa boiska i trybuny na mistrzostwa siatki
WYBUDOWANO W CZTERY DNI

KRAKÓW, 27.9. (tel. wł.).

We wtorek po południu junacy zetempowskich brygad z Nowej Huty ochotniczo przystąpili do pracy przy budowie dwóch boisk i trybun na 12 tys. widzów, aby wszystko było gotowe na mistrzostwa Polski w siatkówkę. O tempie budowy świadczy najlepiej fakt, że w chwili gdy przekazujemy tę wiadomość (środa, godz. 20) stadion i widownia wykonane są już w 80 proc.

Mistrzowie - na start w Nowej Hucie

DOBRZE się stało, że tegoroczne mistrzostwa Polski w siatkówkę odbędą się na boiskach Nowej Huty. Tysiące młodzieży, najlepszej naszej młodzieży, budującej wielkie przemysłowe, socjalistyczne miasto — będzie podziwiała najlepszych zawodników, będzie oklaskiwała ich sukcesy, uczyła się tego pięknego sportu.

Wiecej imprez, turniejów, pokazowych meczów dla Nowej Huty, dla ludzi Nowej Huty. Każdej nie dzieli gośćce winni specjalistów różnych dyscyplin sportu.

Start taki to wspaniały socjalistyczny realizm naszego sportu, który wzrastać i osiągać rekordy we wyniki winien wśród ludzi pracy, w wielkiej atmosferze pracy. Nowa Huta musi zobaczyć Rakoczy, Adamczyka, Kiszke, pierwsze drużyny piłkarskie.

Gdy umilkną syreny, ścisną szumujące budowy, Nowa Huta na biera nowego blasku — rozśkrzyniętych oczu młodzieży. Miastem wstrząsną oklaski tysięcy rąk na cześć sportowców Ludowej Ojczyzny.

Budujemy szybko sport w Nowej Hucie, tak szybko, jak młodzież Nowej Huty potrafi budować.

Prowadzimy przed Bułgarią

Sukcesy polskich modeli latających

POZNAN, 27.9. (tel. wł.). Na lotnisku w Kobylnicy pod Poznaniem odbywa się mecz modeli latających Polska — Bułgaria.

Według nieoficjalnych wiadomości w kategorii modeli szybowców wyczynowych najlepszy czas uzyskał Smieja — 16:15.

Model najlepszego zawodnika bułgarskiego, Bodurowa uzyskał czas 2:28.

W kategorii modeli o napędzie gumowym przoduje mistrz Polski Karaban — 2:58. Model najlepszego Bułgara, Dżondzaro wa utrzymał się w powietrzu 53 sek.

W kategorii modeli o napędzie silnikowym model mistrza Polski Czwartosa uzyskał w locie ślizgowym 73 sek.

Źródło wiedzy sportowej

str. 3

Stalowe doświadczenia

str. 6

Dramatyczny dehel

PIEKNY obiekt sportowy, znajdujący się w środku wałów ochronnych nad Wisłą, pomiędzy olbrzymimi zabudowaniami Państwowego Monopoli Tytoniowego w Czyżynach, a pierwszym blokiem osiedla robotniczego w Nowej Hucie, to jeszcze jeden z tych rekordów pracy, jakie co dzień padają przy budowie tego miasta.

Nie przerywając pracy, z łopatami, siekierami, kilofami w ręku opowiadają junacy: Cypka, Kargol, Tietranka, Jachimowski, Nowak, Balicki, jak to jeszcze przed przybyciem do Nowej Huty pasjonowali się siatkówką, jak uprawiali ją tam jako członkowie LZS-ów, SKS-ów, klubów i kół sportowych, w rodzinnych Kończycach, Kocowie, Gólkowicach, Wołczyńce i jak marzyli, by móc oglądać zawody na wysokim poziomie.

POWITANIE DRUŻYN

Toteż ci, którzy przygotowują bramę powitalną i pracują nad wykonaniem herbu Krakowa i Nowej Huty oraz ZMP-owskiego emblematu, które widnieć będą ponad oryginalnym wejściem w postaci strzechy, pracują z nadzwyczajnym przejęciem i szybkością.

Organizator zawodów w Nowej Hucie — KOKSS wziął na siebie troskę o dostarczenie odpowiedniej ilości środków komunikacyjnych z Krakowa do Nowej Huty. W porozumieniu z PKS-em ustalono, że autobusy do Nowej Huty odjeżdżać będą z placu św. Ducha nieprzerwanie w sobotę od 12.30 i w niedzielę od 7.30.

Predstawiciele prasy i licznie z zawodnikami, którzy w czasie pobytu w Krakowie zakwaterowani będą w WKKF, odjadą do Nowej Huty na pół godziny przed zawodami sprzed gmachu WKKF.

Nowowytbudowany stadion w Nowej Hucie będzie w następnym tygodniu w dniach 7 i 8 października terenem wielkich igrzysk sportowych w siatkówkę, w których wezmą udział reprezentacyjne zespoły wszystkich brygad z terenu Nowej Huty.

W tym samym terminie na stadionie miejskim w Krakowie rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo junaków z Nowej Huty.

St. Habzda

Omówienie mistrzostw i terminarz spotkań na str. 4.

Na kortach CWKS w imprezie na odbudowę Warszawy wystąpiła również gimnastyczna kadra narodowa. Na zdjęciu Helena Rakoczy demonstruje ćwiczenie na równoważni, za które zdobyła złoty medal na mistrzostwach świata w Bazylei.

Foto E. Franckowiak — API



Alfred Smoczyk nie żyje



SPORT polski okryty jest ciężką żałobą. Alfred Smoczyk, mistrz, wielokrotny reprezentant Polski, czołowy motocyklista żużlowy — nie żyje!

We wtorek w godzinach wieczornych, Smoczyk jechał motocyklem w towarzystwie znanego raidowca, Kuśmirkę z Kąkolewa do Leszna Wlkp. i mijając samochód ciężarowy wpadł na drzewo. Smoczyk zmarł w drodze do szpitala. Kuśmirek jest ranny.

Pogrzeb Alfreda Smoczyka odbędzie się w sobotę, 30 bm. w Lesznie o godz. 15.

Z ostatniej chwili

Stan zdrowia Kuśmirkę nie budzi obaw

LESZNO, 27.9. (tel. wł.). Stan zdrowia Mariana Kuśmirkę, który jadąc ze Smoczykiem uległ wypadkowi motocyklowemu na drodze z Kąkolewa do Leszna nie budzi obaw.

Kuśmirek doznał lekkiego potłuczenia i po opatrunku w szpitalu w Lesznie, przebywa obecnie w mieszkaniu prywatnym.

Woźniak musi się wykłamać

Woźniak został wezwany przez Zarząd PZB do złożenia w jak najkrótszym terminie wyjaśnień, dlaczego nie stawiał się na obóz kadry reprezentacyjnej do Warszawy.

136,980 zł na FCS

Mecz pomiędzy bokserami kadry reprezentacyjnej: Polska A — Polska B, który odbył się w stolicy, przyniósł 136.980 zł. Suma ta zasili Fundusz Odbudowy Stolicy.

GKKF nagradza LZS-y

Za masowy udział w próbach na odznakę SPO, Ludowe Zespoły Sportowe w Złoczynie, Spytakowie i Blankach (woj. olsztyński) zostały wyróżnione przez Komitet Kultury Fizycznej.

Jako nagrody LZS-y otrzymały sprzęt sportowy ogólnej wartości 115 tys. zł.

Ostatni szlif piłkarzy CWKS przed wyjazdem do Pragi

KIEDY wchodzimy na boisko AWF, na bieżni Akademii 18 piłkarzy „odrabia” rundy. Są to ostatnie przygotowania reprezentacji CWKS przed wyjazdem do Czechosłowacji na turniej piłkarski drużyn wojskowych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Trening już się rozpoczął. „Rozgrzewką” piłkarzy kieruje trener węgierski Szeder-Seidl. Na czele sprintujących zawodników widziemy stoperą naszej reprezentacyjnej drużyny narodowej — Parpana.

Jeszcze jedno okrzyknięcie i wojskowi przystępują do gimnastyki. Nad dokładnym wykonaniem ćwiczeń czuwa bacznie oko Węgry i trenera CWKS, Kuchara.

„ZABAWA” WĘGRA

Dokoła boiska zbiera się liczna grupa kibiców piłki nożnej. Wojskowi po kilku głębokich oddechach rozpoczynają teraz żonglerkę piłkami. Seidl z Kucharem „zabawiają” się oddawaniem strzałów na bramkę Rybickiego. Zawodnicy patrzą z podziwem, jak silne woleje Węgry muskają wewnętrzną stronę poprzeczki. Rybicki rozkłada beczki na ręce i słucha pouczających rad Wacława Kuchara.

Taki strzał może rękę wyłamać — odzywa się jeden z kibiców. Do strzelających podbiega Parpan. — Profesorsze, choć jeden strzał! — prosi Kuchara krakowianin.

„Polski ciąg na str. 2”

Wynik meczu Warszawa - Sztokholm przesądzony na korzyść ... odbudowy stolicy

SZWEDZI potwierdzili swój przysięgę. Przylatując w czwartek: Davidsson, Stockenberg i tenisistka Gullbrandson. Organizatorzy projektują specjalny rozkład gier (z względu na szybko zapadające ciemności):

W piątek tylko jedna gra — miłośnicy singla mek.

W sobotę drugi singel i debel. W niedzielę gry przed południem (dwie) i po południu (dwie).

Oczywiście trzeba ten program ugodzić ze Szwedami, co nastąpi dopiero w czwartek po południu.

Nasze szanse? Szanse zawsze są, jeśli się będzie walczyć ambitnie. Davidsson będzie przeciwnikiem trójnym do pokonania nawet dla Skoneckiego.

Para Davidsson — Stockenberg będzie zaparą nie do przebycia. Jeśli Davidsson zagra w mik’cie (w co wątpimy) — to nasz mikst będzie miał nie lada przesprawkę.

Ale, żeby nie było nieporozumień, trzeba powiedzieć, że Stockenberg jest tylko minimalnie gorszy, a może nie jest w tej chwili gorszy od Davidssona.



Łącz nie potrafił wygrać pojedynku z małym bramkarzem Kolejarki Poznań, assekurowanym przez Słomę.

Foto Franckowiak — API

Helena Rakoczy pisze na łamach „Radzieckiego Sportu”

NA ŁAMACH „Radzieckiego Sportu”, organu Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, został zamieszczony artykuł mistrzyni świata w gimnastyce zasłużonej mistrzyni sportu Heleny Rakoczy pt.: „Polscy sportowcy w walce o pokój”.

Wskazując na poważny rozwój ruchu sportowego wśród szerokich mas pracujących Polski Ludowej, autorka artykułu podkreśla czynny udział sportowców Polski w walce o pokój.

Nawiązując do I Polskiego Kongresu Obróńców Pokoju, Helena Rakoczy m. in. pisze:

„Wśród delegatów na Kongres znajdowali się również przedstawiciele polskiej młodzieży. Za przykładem przodujących w świecie sportowców radzieckich dążyć będziemy do pomnożenia szeregów sportowców, walczących o wspólną sprawę pokoju na całym świecie. Dążenie to znajduje swe potwierdzenie w codziennej, uporczywej pracy sportowców w fabrykach, kopalniach, szkołach, na wyższych uczelniach, a także w zespołach sportowych. Polscy sportowcy oddadzą wszystkie swoje siły walce o triumf pokoju na całym świecie. Wiedzą oni, że sprawa pokoju jest niezwykłą, gdyż na czele obozu pokoju kroczy potężny Związek Radziecki, z wielkim chorałym pokojem Generalissimusem Stalinem”.

Artykuł ilustrowany jest zdjęciami, przedstawiającymi zawody sportowe w Polsce na cześć Polskiego Kongresu Obróńców Pokoju.

Lublin-Kraków na ringu

Lublin — Kraków, mecz bokserki odbędzie się w Krakowie w najbliższą niedzielę o godz. 19.15. Na mecz ten zostali wyznaczeni dwaj neutralni sędziowie: Cwikliński (Śląsk), Kupfersztajn (W-wa).

Rekord Bregulancki zatwierdzony

Zarząd PZLA na ostatnim swym zebraniu zatwierdził rekord Polski w pchnięciu kulą kobiet, ustanowiony przez M. Bregulanę na międzynarodowych mistrzostwach Rumunii wynikiem 13,50 m.

Do trzech razy sztuka...

Adamczyk atakuje rekord Polski w 10-boju i żegna się na zawsze z tą konkurencją

DO TRZECH razy sztuka — mówi przysłowie — pomyślałem, gdy przed kilku dniami spotkałem zdrowego już Adamczyka. Dwie jego tegoroczne próby bicia rekordu Polski w 10-boju (treningowa w lipcu i na mistrzostwach Europy) zakończyły się niepowodzeniem, trzecia... Właśnie o nią zapomniałem.

— Czuję się już zupełnie dobrze i myślę znów o zaatakowaniu rekordu w 10-boju. I to ostatni raz. Nie

tylko zresztą w tym roku — dodaje Adamczyk. Przygotowywałem się do pobicia tego rekordu solidnie. Myślałem, że próba powiedzie się na mistrzostwach Europy, ale nie wyszło... Nie chcę marnować całorocznej pracy przygotowanej się do ostatniej próby, zdopingowany poprzednimi niepowodzeniami i decyduję o zakończeniu kariery 10-boisty. Od przyszłego roku będę tylko skakał... o tymże — zakończył Adamczyk.

TRZECIA tegoroczna próba Adamczyka zapowiada się bardzo interesująco. Adamczyk jest nastawiony bojowo i próba może zakończyć się powodzeniem. Rekord Gierutty 7006, ustanowiony w 1938 r. jest w dużym niebezpieczeństwie.

PARTNEREM Adamczyka w próbie bicia rekordu Polski będą: Kuźmicki, mistrzostwie z lat 1948 i 1949 — Nowak i Małcki i oraz kilku wieloboiistów z przypadku, dla których osiągnięcie 5.000 pkt. jest szczytnym marzeniem. Prawdopodobny jest start młodego Walczaka. Zeszłoroczny wicemistrz 5-boju po przeniesieniu się z Rawicza do Krakowa, stał się zawodnikiem, który może sprawić bardzo miłą niespodziankę. Walczak przed tygodniem biegł równo

ze sprinterami, legitymującymi się wynikami 11,2, rzucił dyskiem 42,05, a ponad 50 m rzucił oszczepem stale. 19-letni zawodnik Kolejarza jest w formie wiele obiecującej i w walce o tytuł wicemistrza może odegrać poważną rolę.

LA informacji podajemy wyniki 10 najlepszych Polaków w 10-boju:

	pkt.	rok
1) Gierutto	7.006	1938
2) Siedlecki	6.912	1932
3) Adamczyk	6.872	1936
4) Pławczyk	6.861	1930
5) Cojzik	6.410	1929
6) Łokajski	6.318	1935
7) Właczorek	6.211	1934
8) Houko	6.148	1938
9) Wojtkiewicz	6.086	1935
10) Szneider	5.889	1935

Po wojnie tytuły mistrzostwa zdobyli:

1946 — Adamczyk	5.829
1947 — Adamczyk	6.444
1948 — Nowak	5.269
1948 — Małcki i	5.730

Sien.

Mistrzostwa W.P. w pilce nożnej

W czwartek, 28 bm. rozpoczynają się na stadionie W. P. mistrzostwa piłkarskie Wojska Polskiego na rok 1950. Uroczyste otwarcie zawodów, które będą trwały do 7 października, nastąpi w czwartek, o godz. 10.

W zawodach uczestniczyć będą reprezentacje okręgów: Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław, Kraków oraz Marynarki Wojennej i Lotnictwa. Rozgrywki będą prowadzone systemem każdy z każdym, a o zwycięstwie zdecydować suma punktów.

I Liga patrzy na Łódź

Tylko trzy mecze I Ligi odbędą się 1 października, ale mają one wielkie znaczenie dla układu tabeli, a zwłaszcza jej niższych pozycji.

Mecz najważniejszy odbędzie się w Łodzi między Włókniarzem i Budowlanymi z Chorzowa. Oba zespoły są zagrożone spadkiem, oba mogą poprawić swą sytuację w wypadku wygrania niedzielnego spotkania. Walka zapowiada się bardzo ciekawie. Ostatnie meldunki każą przypuszczać, że Budowlani, mimo obcego terenu, przystąpią do meczu jako faworyci.

W Warszawie Kolejarz będzie musiał dobrze się napracować, by urwać choć jeden punkt Związkowcowi z Krakowa. Punkt ten jest Kolejarzom bardzo potrzebny, ale podobnie jak i w meczu łódzkim, naszym faworytem są goście.

Bieg rozstawnny

Zakopane - Morskie Oko - Zakopane

W ramach obchodu tradycyjnego „Tygodnia Sportu” odbędzie się 1.X. bieg rozstawnny na trasie Zakopane — Morskie Oko — Zakopane. W biegu weźmie udział około 25 sztafet, liczących po 15 zawodników.

Impreza ma charakter ogólnopolski, gdyż do biegu zgłosiły udział kluby sportowe wielu miast całego kraju. Sztafeta będzie równocześnie pierwszą masową zaprawą dla narciarzy, przed zbliżającym się sezonem zimowym.

Organizatorem zawodów jest ZKS Kolejarz.

PZLA komunikuje

Polski Związek Lekkoatletyczny podaje do wiadomości, że zawodnicy (człk), którzy nie startowali w półfinałach mistrzostw drużynowych Polski ze względu na opóźnienie powrotu z zagranicy (mecz Polska — Bułgaria w Sofii) mogą startować 30 września i 1 października w Gdańsku lub Lublinie (wg dzielnicowego przydziału) a wyniki ich będą zaliczone klubom do punktacji półfinałowych drużynowych. Startującym w dziesięcioboju lub pięcioboju zalicza się konkurencje programu zawodów międzyczłonowych.

Organizatorzy półfinałów drużynowych z 24 września dostarczą do Gdańska, w związku z tym, że odbyły się rozgrywki półfinałowe w celu weryfikacji.

Dolęgiem PZLA w Gdańsku będzie ob. Gąssowski, w Lublinie — Inż. Oldak.

Ostatni szlif piłkarzy CWKS przed wyjazdem do Pragi

— Jeszcze się nagracie, teraz gimnastyka i opanowanie piłki — odpowiada „groźny” trener wojskowych.

Za chwilę Parpan ładuje niebezpieczne bomby w bramkę Rybickiego. Każdy ładny strzał krakowianina spotyka się z głośniejszymi okrzykami zadowolonych kibiców.

A teraz sparring. Przeciwnikami drużyny wojskowych są ich koledzy — drużyna lotników, która przygotowuje się do mistrzostw piłkarskich W.P. Sparringowe spotkanie sędziuje Kuchar. Węgier Seidl przez cały czas asystuje zawodnikom na boisku, udzielając rad i wskazówek. CWKS gra ostrożnie, bojąc się, aby przypadkiem któryś z zawodników w ostatniej chwili przed wyjazdem nie nabawił się kontuzji.

— „Strzelaj!”, „Po zemi!”, „Skromny prawo!” — krzyczy do zawodników Seidl łamaną polszczyzną.

RADY „PROFESORKA”

Ochmański, zamiast zastępować piłkę, podał ją górą do lewoskrzydłowego przeciwnika. Węgier podbiega na skrzydło do Ochmańskiego i żywo gestykuluje, tłumacząc mu jakie korzyści daje gra przyziemna.

— Heniek, wybijaj! dokładnie, po skrzydłach, tylko po skrzydłach! — poucza Skromnego „profesor”. —

Po przerwie na miejsce Skromnego wchodzi Rybicki. Sparring-partnerzy drużyny wojskowych dają z siebie maksimum wysiłku, aby nawiązać z „obozowiczami” równorzędną grę.

Gwizdek Kuchara kończy treningowe spotkanie. W tej samej chwili na boisko wbiegają młodociani łowcy autografów. Największa ich grupka skupia się wokół Parpana, który mi-

mo zwyciężenia z poważną miną rozdaje swoje podpisy.

— W jakim składzie jedziecie na turniej? — pytamy się trenera drużyny wojskowych, Kuchara.

— Skład ustalimy dopiero przed wyjazdem. Dzisiaj nie chciałbym o tym dużo mówić, ponieważ mogą zajść jeszcze duże zmiany. Kłopotu z ustaleniem składu nie będziemy mieli. Z 19 piłkarzy, którzy jadą do Czechosłowacji, zawsze będzie można „zmontować” dobrą jedenastkę.

Chłopcy są zadowoleni z warunków, jakich panują na obozie. Dobre wyżywienie i bardzo dobra opieka trenerska zapewniają im należyte przygotowanie do turnieju czechosłowackiego.

Z TECHNIKI GORZEJ

— O kondycję jestem spokojny — mówi nam Kuchar, gorzej przedstawia się strona techniczna. Nieliczący zawodnicy wykazują beczność w czasie gry. Brak im decyzji do strzału. Zagadnienie to wymaga dłuższej pracy nad „oszlifowaniem” formy.

Zawodnicy zakładają kombinowany i biegną szybko do swoich kwater. Na boisku zostają jeszcze Seidl z Parpanem i Rybickim. Stoping, podanie i gra głową. Parpan szybko oddaje Węgrowi piłkę. Krakowianin jest wreszcie „wypompowany”. Jeszcze kilka zagrań głową i przychodzi kolej na Rybickiego.

Bramkarz krakowski Ogniwia rozpaczliwie rozbijonuje, aby wypaść z gry.

— Jeżeli tak mocno będziesz uderzał o ziemię, to w Warszawie będą musieli zanotować trzęsienie ziemi — nawiązując do tuszy Rybickiego — śmieje się Parpan.

Koniec treningu. Zawodnicy opuszczają boisko.

Seidl, zapytany, co sądzi o swoich uczniach, krótko odpowiada:

— Chłopcy pracowali dobrze, a wyniki tej pracy sprawdzimy w turnieju czechosłowackim.

R. Zgórecki

KURS DLA PRZEWODNICZĄCYCH PKKF

W WKPF W-wa odbywa się 3-miesięczny kurs dla przewodniczących Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej, w którym uczestniczy 60 osób. Kurs składa się z części teoretycznej i zajęć praktycznych, mających na celu przygotowanie uczestników do pracy na powierzonych stanowiskach. Zakończenie kursu nastąpi 11 grudnia br.

Czekamy na emocje i wyniki

Czołówka lekkoatletów w Elblągu i Lublinie

10 -BÓJ o mistrzostwo Polski w Elblągu i 5-bój kobiecy w Lublinie nie będą bynajmniej „gwoździą” lekkoatletycznej niedzieli. 10-bój odbędzie się w ramach międzyczłonowego spotkania Polska Północna — P. Zachodnia, a 5-bój w ramach meczu P. Środkowa — P. Południowa.

Na dodatek zawodnicy, którzy w ubiegłą niedzielę nie startowali w mistrzostwach drużynowych (Kiszka, Stawczyk, Krzyżanowski, Kielas, Korban, Buhl i inni) odrabiać będą zaległości też w ramach wyżej wspomnianych spotkań.

Możemy się spodziewać, że najbliższa niedziela (o ile dopisze pogoda) przyniesie dzięki spotkaniom czołwki lekkoatletów tylko na dwu boiskach — wiele pięknych wyników. Czekamy na nie z niecierpliwością, spodziewając się finiszu lekkoatletów, godnego zakończenia roku,

który chcielibyśmy nazwać złotym rokiem polskiej lekkoatletyki.

Bardziej interesująco zapowiada się spotkanie w Elblągu. Startować tam będą między innymi: Łomowski, Potrzebowski, Kielas, Korban, Zieleński, Kuśmirek, Lipiec, Mańkowski, Lewicki...

Biegi średnie i długie w Elblągu mogą dostarczyć wiele emocji. Wyścigi wymienić taką stawkę na 1.500 m — Potrzebowski, Korban, Kuśmirek. Ciekawe, jak będzie rozważana sprawa biegu długodystansowego. W programie zawodów międzyczłonowych jest 5.000 m, a Kielas ma biec 3.000 m (do mistrzostw drużynowych). Chętnie widzielibyśmy skrócenie biegu z zawodów międzyczłonowych. Nic na tym by się nie straciło, a wręcz przeciwnie — walka Kielasa z Lewickim i Mańkowskim na 3.000 m byłaby bardziej emocjonująca, niż bieg na 5.000 m.

LUBLIN zobaczmy Statkiewicz, Kiszka, Buhla, Puzia, Wdowczyka, Brzozowskiego, Lipskiego, Jakubowicza, Kwapienia.

I tam z zainteresowaniem oczekiwać należy biegu na 1.500 m, w którym dojdzie do startu Statkiewicza.

W zawodach kobiecych również nie zabraknie emocji. Tego samego należy się spodziewać i po juniorkach, którzy wykazują coraz większe postępy.

S. S.

4 biegaczy bije rekord ZSRR Lipp - 16,57 i 7319 pkt.

W OSTATNIM dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZSRR osiągnięto wyniki osiągnęli długodystansowcy. Czterech czołowych biegaczy radzieckich w biegu na 10.000 m: Wanin, Kozancew, Siemienow i Popow walczyło z niezwykłą ambicją o zwycięstwo. Rezultatem tej zaciętej walki był nowy rekord ZSRR. Ustanowił go niespodziewany zwycięzca Siemienow, osiągając 30:07,0. Drugi skończył bieg Wanin w 30:09,6. Kozancew i Popow (czwarty) ukończyli bieg w czasach lepszych od dawnego rekordu Popowa — 30:26,8.

W doskonałej formie znajduje się Lipp. W ramach 10-boju osiągnął on w pchnięciu kulą 16,56. Lipp wygrał 10-bój z 7319 pkt.

W sztafetach zwyciężyły: 4 x 200 m

(kobiet) — Dynamo 1:41,2; 4 x 400 m (mężczyzn) — repr. Armii 3:16,6.

Przedwczesna radość Kormuth - 49,87

Rekord CSR w dysku ustanowił dobrze u nas znany miotacz — Kormuth, rzucając — 49,87. Kormuth w szóstej próbie miał nawet 50,51, ale rzut ten nie może być uznany, gdyż miotacz z radością (po wspaniałym rzucie) wyskoczył z koła zaním dysk wyśladał.

Wynik Kormutha jest siódmym tegorocznym rezultatem na liście najlepszych w Europie.

Kiszka nie przybył do Łodzi Unia - zwyciężyła

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem start Kiszki w Łodzi nie doszedł do skutku. Rekordzista Polski po trudach kilkunastodniowej podróży nie mógł stanąć na starcie niedzielnych zawodów. Około 2000 widzów rozgorączkanych zawodem, jaki ich spotkał ze strony Kiszki, przylgali

do pojedynku najlepszych klubów łódzkich — Unii i ŁKS Włókniarz z Unią z Krywauku.

Trójce zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Unii, Łódź, o której sukcesie zdecydowała sztafeta 4x100 m. Doskonale pobiegł w niej Kozłowski, który odrobił na najlepszym juniorze Łódzkiego Szczęśliwku około 10 m.

Wyniki zawodów stoją na niezłym poziomie, zwłaszcza, gdy uwzględnimy, że większość zawodników startowała poprzedniego dnia w Poznaniu (Unia Kr.), Elblągu (ŁKS Wł.). Na szczególną uwagę zasługuje rezultat Puchowskiego na 400 m — 52,0. Łódzianin, gdyby miał konkurencję z pewnością uzyskałby wynik co najmniej o 0,5 lepszy.

WYNIKI

100 m — 1. Antonowicz, Wł. 11,3; 2. Kozłowski, Unia Ł., — 11,4;
400 m — 1. Puchowski, Wł. — 52,0; 2. Paszkowski, U. Ł., — 53,1;
600 m — 1. Grab, Wł. — 2:05,4; 2. Połt, U. Ł., — 2:07,8;
800 m — 1. Szewczyk, Wł. — 2:27,0; 2. Kowalski, U. Ł., — 2:27,5;
110 m pl. 1. Wilczek, U. Kr. — 16,4; 2. Tulecki, Wł. — 17,0;
4x100 m — 1. Unia, Ł., — 45,1; 2. Włókniarz 45,6; 3. Unia, Kr. — 46,8;
kula — 1. Sokolowski, U. Kr. — 11,61; 2. Klepacz, U. Ł., — 11,0;
oszczep — 1. Gancarczyk, U. Ł., — 56,83;
2. Szendzielorz, U. Kr., — 52,29;
wzwyż — 1. Kowalski, Wł. — 160; 2. Bączek, U. Kr. — 160;
tyczka — 1. Szendzielorz, U. Kr. — 310; 2. Kozłowski, U. Ł., — 290.

DIAŁYSTOK BUDZI SIĘ

BIAŁYSTOK. Wojewódzkie i grzybska ZS Białystok zgromadziły na starcie 200 zawodników, co jak na okręg białostocki jest olbrzymią liczbą. Tytuły mistrzów zdobyli: Kobiety: — 60 m i w dal — Olewńska 9,0 i 440; kula i dysk — Tumilewska 8,35 i 25,21; wzwyż — Klekoto 120; mężczyźni — 100 m i w dal — Zieliński 12,3 i 59,5; 800 m i 1500 m — Krawciewicz 2:10,2 i 4:50,2; kula i dysk — Rogowski 12,01 i 34,83; 400 m — Kłoczko 57,7; wzwyż — Dunder 160; oszczep — Jakim 44,0. Drużynowo zwyciężył Augustów przed Olekiem i Ekiem.

ALFRED SMOCZYK

ur. 11 października 1928 r.

najlepszy żużlowiec Polski, wielokrotny reprezentant narodowy, wóz sportowa Polski Ludowej.

zginął 26 września br. śmiercią tragiczną.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

GŁÓWNY KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ

Zródło wiedzy sportowej

Instytut im. Stalina w Moskwie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

WIELKĄ rolę w osiągnięciach sportowców radzieckich przypisać należy radzieckiej nauce. Praca w dziedzinie fizjologii i anatomii, badania nad kształtowaniem ruchowych nawyków, analiza techniki i formy treningu, wypracowane przez radzieckich uczonych, — stały się teoretyczną bazą, na której mogła mocno się oprzeć i kształtować praktyka poszczególnych dyscyplin sportowych. Z chwilą, bowiem osiągnięcia pewnego poziomu technicznego należy wybrać lub stworzyć system, uzasadniający go naukowo, aby praca dała w jak najkrótszym czasie jak najlepsze wyniki.

KUZNIA KADR

Na przodującym miejscu w pracy naukowo-badawczej w f. znajduje się Moskiewski Centralny Instytut Kultury Fizycznej im. Stalina. Tu się wykuli najlepsze kadry pedagogiczne, stąd wyszli najwybitniejsi naukowcy — teoretycy w dziedzinie kultury fizycznej, tu się wychowali w większości mistrzowie ZSRR i świata w różnych dyscyplinach sportowych.

Scharakteryzując pokrótce działalność katedr podstawowych gałęzi sportowych i rezultaty przez nie osiągnięte. Jedną z najlepiej postawionych jest katedra gimnastyki, której kierownikiem od 1939 r. jest Brykin, jeden z najwybitniejszych znawców gimnastyki. W latach 1937 — 39 trenował on reprezentację gimnastyczną ZSRR. Od 1939 r. poświęcił się pracy naukowej, uzyskując tytuł kandydata nauk. Brykin jest autorem nowej radzieckiej terminologii gimnastycznej oraz współautorem mających wkrótce wyjść z druku podręczników gimnastyki dla instytutów i technikum.

Katedra posiada do swej dyspozycji 6 sal, wyposażonych w pierwszorzędny sprzęt. Wykładowcami, wyróżniającymi się są Jakubionok, Pacykin — mistrz ZSRR, docent — Ukran i Walczok, który równocześnie trenuje kibiczką reprezentację Moskwy. Gimnastyka wśród studentów cieszy się ogromnym powodzeniem. Organizuje się często zawody między kursami, mistrzostwa instytutu, uwzględniając zawsze zasadę wszechstronności, tj. obowiązkowe ćwiczenia w wieloboju gimnastycznym, w skład którego wchodzić ćwiczenia na poręczach, drążku, kółkach, bumie, (tylko dla kobiet), koniu (tylko mężczyzn).

KATEDRA BOKSU

Tytuły mistrzów gimnastycznych ZSRR posiadają student IV kursu Instytutu — Timoszek oraz studentka I kursu — Urbanowicz.

Na bardzo wysokim poziomie stoi katedra boks, której kierownikiem jest kandydat nauk pedagogicznych, docent, były mistrz ZSRR w wadze średniej w latach 1923 — 28 — Gradow. On — będąc jednocześnie trenerem reprezentacji państwowej. Wykładowcami są dobrze znani polskim bokserom: Michajłow — były mistrz Związku w wadze półciężkiej w l. 1927 — 1940, Ogurenkow i Bulyczew. Katedra, prócz szkolenia studentów Instytutu, przygotowuje trenerów dla wszystkich klubów i związków ZSRR.

Od chwili swej egzystencji, tj. od 1936 r. zorganizowała szereg kursów i wyszkoliła ok. 280 wysoko kwalifikowanych trenerów. Katedra opracowała zasady radzieckiej szkoły boks, jak również wszystkie zasadnicze podręczniki i programy z dziedziny boks. Ze szkoły Gradowa i Michajłowa wyszli wybitni bokserzy, reprezentanci ZSRR: Krolew, Szerbakow, Bułkow, Stepanow i Sztajn, który poległ na wojnie.

Dużą popularnością cieszy się katedra zapasnictwa. Kierownikiem jej

Bokserzy

warszawscy w Płocku

Bokserzy Warszawy walczyli w Płocku, wygrywając z miejscową Stalą 10:4. Wyniki walk w Płocku: musza — Rydzewicz (Kol.), przegrywając przez k.o. z Iwanowskim, w koguciej Dolecki wygrał z największą przewagą punktową dnia z Piotrowskim, w piórkowej Browarczyk (Kol.), idąc z prawej pozycji znokautował Ogniewskiego. Jest to trzeci nokaut w życiu Browarczyka na cztery stoczone walki. W lekkiej Szulim (CWKS) zremisował z Kensym. Choć raczej temu ostatniemu należało się zwycięstwo. W lekkiej Kaliniski (Spójnia) wygrał z Kurkowski, w drugiej piórkowej Rosiak zremisował z Jaworskim, a w półśredniej Jaworski (Kol.), po wyrównanej walce wygrał z Ciesielskim. (5).

jest Katulin — były mistrz Związku wagi średniej w walce klasycznej (francuskiej). Jego kariera sportowa jest najbogatsza ze wszystkich kierowników katedr. Katulin walczył w barwach państwowych tylko z zawodnikami zagranicznymi 88 razy: w Finlandii, Danii, Szwecji, Niemczech, Turcji, Norwegii, przy czym zagranicą wszystkie swoje spotkania wygrał. Od 1929 r. pracuje w Instytucie, jako wykładowca i trener.

NAJSILNIEJSI

Z wybitnych obecnie zapasników Instytut ukończyli: Koberidze — mistrz Europy, Kozarski — mistrz ZSRR (w Pradze na mistrzostwach Europy zajął 3 miejsce), Busurin — mistrz ZSRR z 1939 r., Łulakow, Solowow i Wygriakow — wszyscy oni pracują jako trenerzy w związkach i klubach sportowych.

Bardzo dobrze się zapowiada Lenc — stud. IV k., reprezentant ZSRR w wadze najlżejszej (do 52 kg.).

Program zajęć obejmuje walkę klasyczną (francuską), wolną (włoską - amerykańską) oraz tzw. „sambo”, zblizną do dżiu - dżitsu.

Podstawowy kurs przechodzi się w ciągu 78 godz. na I i II kursie. Specjalizują się studenci na III i IV kursie w ulubionej gałęzi sportu. Do tego to wszystkich dyscyplin sportowych. Prócz tego w godzinach popołudniowych prowadzone są tzw. zajęcia sekcyjne, na których można trenować w dowolnej dyscyplinie sportowej pod kierunkiem fachowych trenerów. W tak racjonalnie zorganizowanej pracy wyniki nie dają na siebie długo czekać.

SZERMIERKA

Katedra szermierki posiada jedno z najlepszych trenerów w ZSRR — Arkadiewa — byłego mistrza ZSRR, który jeszcze w zeszłym roku na mistrzostwach potrafił zdobyć, mimo swego „poważnego” wieku (50 lat), II-gie miejsce. Jest to najlepszym dowodem i zaprzeczeniem twierdzenia tych, którzy uważają, iż sukcesy w sporcie odnosić mogą jedynie młodzi. Granica wieku aktywnych sportowców jest rzeczą względną.

Arkadiew został w styczniu nagrodzony przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu w ramach szerokiej akcji, mającej na celu nagrodzenie wybitnych trenerów różnych dyscyplin sportowych, którzy w r. 1949 potrafili wyszkolić mistrzów lub rekordzistów Związku, albo też wyróżnili się w pracy nad wychowaniem młodych talentów sportowych.

Wychowanką Instytutu jest Ponomarewa — mistrzyni ZSRR we florecie w latach 1947 — 48 oraz mistrz Związku w 1949 r. — Ponomarew. Program zajęć obejmuje walkę na bagnety, szpadę, szablę i floret. Poza podstawowym opanowaniem programu, istnieje, tak jak i na wszystkich innych katedrach, specjalizacja i zajęcia sekcyjne.

KIEROWNIK Katedry narciarstwa, docenta Agronowskiego, posiadającego tytuł kandydata nauk, zastaje w bogatym metodycznym gabinecie, który robi wrażenie miniaturowego muzeum narciarskiego.

Skompletowane tu są najrozmaitsze rodzaje nart od ich pierwotnej formy, aż do najnowszych modeli, jak również najczystsze systemy wiązań, rodzaje smarów i butów. W gabinecie odbywają się wykłady teoretyczne. Praca szkoleniowa prowadzona jest za miastem na falistych terenach, dostatecznych do opanowania podstawowych zasad techniki.

Zainteresowanie narciarstwem jest bardzo duże, o czym świadczą zajęcia w sekcji i udział studentów w zawodach. W biegach sztafetowych o mistrzostwo Moskwy 4 × 5 km kolektyw Instytutu wystawił 4. drużynę męską i 3 żeńską 3 × 3 km, uzyskując w ogólnej punktacji III-cie miejsce na 17 uczestniczących kolektywów za „Dynamo”, CDKA i WWS.

W szkole trenerów Instytut uczy się: mistrz ZSRR na 18 km — Olszawski i Bołotowa — wielokrotna mistrzyni Związku na 5 i 8 km, oraz utalentowany młody skoczek, 20-letni Skwarow.

W zawodach jednakże występują oni w barwach innych klubów, jak

wa i Naumowa oraz Pogudina, która w mistrzostwach Moskwy w biegu na 5 km zajęła II-gie miejsce z czasem 23 min. 07 sek.

Katedra prowadzi również pracę naukową, przygotowując podręczniki z dziedziny narciarstwa dla wyższych i średnich szkół w f.

NAJWIĘKSZA SALA

Wieczorem, po zajęciach, udaje się do największej sali Instytutu, w której trenują koszykarze i lekkoatleci. Wokół sali na małej żużlowej bieżni trenują biegacze, w jednym końcu, gdzie jest jama z piaskiem, widzą skoczków, w drugim końcu sali, gdzie wisi duża siatka, ćwiczą dyskiem i oszczepem.

Poznaję kierownika katedry lekkoatletycznej, docenta Markowa, pod którego kierownictwem trenują wybitni lekkoatleci, jak Wołkow (dziś sięciobój), Kazancew, Demin (średniodystansowy). Nie opuszczają Markowa jego byłe i obecne wychowanki: Mistrzynie Europy: Andrejewa, Sewriukowa, Majuczaja (oszczep 50,32), Bagriancewa (dysk 46,40 m), Papyszewa (wzwyż 1,51), Wasiljewa (w dal: 5,80). Mistrzowie ci przekazują swoje doświadczenia młodzie-

ży, która przychodzi równocześnie na treningi i uważają to nie tylko za swój obowiązek wobec młodego pokolenia, lecz równocześnie jako jeden ze sposobów ich własnego doskonalenia się.

Na katedrze lekkoatletyki pracuje 14 wykładowców, którzy prócz szkolenia prowadzą także prace naukowe — badawcze; 6-ciu z nich przygotowuje prace. Między innymi doktorską pracę zajął jest docent Ozołin, rekordzista ZSRR w skoku o tyczce, autor licznych publikacji teoretycznych z dziedziny lekkoatletyki.

Katedra pomaga klubom i związkom sportowym w formie udzielania konsultacji, organizowania kursów, seminariów i odczytów.

Imię Wielkiego Stalina, które nosi nasz Instytut, — mówi Markow, — jest bodźcem w pracy naszego kolektywu, a my posiadamy jeszcze wielobolszewickiej Partii za ich troskę i opiekę nad nami.

Tadeusz Gleysztor

Dokończenie korespondencji z Moskwy — w najbliższym numerze „Przeglądu”.



Kamiński (AZS) uśmiał się z łopoc piłkę odbitą z tablicy. Przeszkadza mu Prochorow (Spójnia). Z lewej strony Niciński (Nr 6 AZS) i Markowski (Nr 5 Spójnia). Z prawej widać głowę Leleńkiewicza (Spójnia), na pierwszym planie Wężyk (Spójnia) i w głębi Komala (Spójnia). Moment z meczu Spójnia — AZS, rozegrano go ub. niedzieli na korcie CWKS. Foto E. Franckowiak — API

Kolarze walczą na torze

W Łodzi odbędą się w niedzielę kolarskie mistrzostwa długodystansowe Polski na torze. W 1947 i 1948 r. mistrzostwo na 50 km zdobył Bek, w r. ub. Gabrych — obaj łódzianie

Z zainteresowaniem oczekujemy wyniku mistrzostw, które dotychczas były przywilejem zawodników łódzkich, mających do dyspozycji tor.

Okazało się jednak na przykładzie Wójcika, który nie tylko zdobył tytuł mistrzowski na 4.000 m na torze, ale w dodatku ustanowił rekord — że i szosowcy pozbawieni w swych miastach toru — mogą wieść prym nawet wśród torowców w całym tego słowa znaczeniu.

Nieporozumienie na ringu w Koszulinie

Po meczu bokserskim o wejście do II Ligi, który odbył się w Koszulinie między tamtejszą Gwardią a Bawelnią Łódź, do PZB wpłynął protest Bawelni. Protest ten jest umotywowany faktem, iż mecz nie był sędziowany przez trzech punktowych, natomiast był sędziowany przez jednego punktowego. Na zmianę sędziowali Łukomski (W-wa) i Urbanik (Pozn.), wobec niestawienia się sędziego Snownackiego z Gdańska. Prośba o powołanie meczu została odrzucona, ponieważ PZB wyszedł z założenia, że nawet wobec uchybienia regulaminowego nie można krzywdzić zawodników Gwardii, którzy doli z siebie wszystko, aby wygrać spotkanie. Nadto Bawelnia, która przegrała 5:11, nie złożyła protestu przed rozpoczęciem meczu.

Alfred Smoczyk sportowiec i żołnierz Polski Ludowej zginął w wypadku motocyklowym

WTRAGICZNYM zgonie Alfreda Smoczyka Polska traci wspaniałego sportowca, wzorowego obywatela — żołnierza.

Alfred Smoczyk nie żyje! Jakże trudno pogodzić się z tym bolesnym faktem, kiedy jak żywa mamy w pamięci Jego sylwetkę pełną energii i żywiołowości. On to, jak żaden dotychczas z polskich motocyklistów, doprowadził jazdę na żuźlu do najwyższych granic możliwości. Emocjonujące już w samej swej istocie wyścigi na torze żużlowym, Smoczyk czynił jeszcze bardziej atrakcyjne. Brawurą i jednocześnie doskonałym opanowaniem techniki jazdy, Smoczyk porwał tłumy. Był rekordzistą wszystkich torów w Polsce, na których stawał.

Sława Smoczyka sięgała daleko poza granice kraju. Przeprowadzono na wielką karierę. Oficjalny organ FIM w roczniku 1949 poświęcił Mu wiele miejsca, kwalifikując Smoczyka do czołówki żużlowej Europy.

★

Jakże żywo mamy w pamięci ostatni przed rokiem występ Smoczyka w meczu z Holandią w Warszawie. Bił na głowę renomowanych przeciwników z Metzelaarem, Molenaarem i de Geussem na czele. W meczu tym Smoczyk objawił nie tylko najwyższe kwalifikacje jeździeckie, lecz i wielkie poczucie zespołowości. Smoczyk przegrał wówczas tylko jeden raz, z Sucheckim, kiedy ułatwił mu prowadzenie zrygnął z ambicji osobistej i pozostał na drugiej pozycji, aby blokowaniem zagrozić drogę ewentualnemu atakowi jeźdźców holenderskich.

Długa jest lista zwycięstw Alfreda Smoczyka na torach żużlowych, ale największym jego sukcesem — jak opowiadał po przyjeździe z Holandii w r. ub. — było zwycięstwo z meczami zagranicznymi, którzy szły, oeniwszy nieprzeciętne zdolności Smoczyka, kusili go złudnymi mirażami kariery zawodowej.

— Pokonałem menażerów. Pokonałem im na co stać sportowców, wychowanego w Polsce Ludowej. To był mój największy sukces! — mówił wówczas Smoczyk po przyjeździe do Polski.

★
Od kilku miesięcy odbywając

służbę wojskową Smoczyk w barwach CWKS poświęcił cały swój zapał sportowca i wiedzę motocyklisty szkoleniu młodzieży. Niejednokrotnie oglądał Go w tej roli podwarszawskie Ludowe Zespoły Sportowe, dokąd wyjeżdżał z klubem w ramach akcji szkoleniowej. Pokochała Smoczyka młodzież wiejska nie tylko dlatego, że rozsiewał imię sportu polskiego daleko poza jego granicami, lecz i za Jego zalety osobiste, za wielką umiejętność przekazywania wiedzy fachowej młodocianym umysłom.

— Marzę o tym, aby w moim rodzinnym Lesznie wyrosły dziesiątki takich motocyklistów jak ja — opowiadał Smoczyk — chętnie będę służyć im pomocą.

★

Nie doczekał się tego Alfred Smoczyk. Pracując krótko na innym terenie, z zapałem poświęcał wolny czas krzewieniu wiedzy motorowej wśród młodzieży. Tragiczna śmierć przerwała Jego pełną poświęcenia działalność.

Po wyzwoleniu Smoczyk zapisał się na kurs kierowców samochodowych, gdzie wykładowca Fabiańczyk, zapalony miłośnik sportu motocyklowego i jeden z założycieli sekcji motorowej LKM, zachęcił Smoczyka do startu. Wskutek kontuzji Smoczyk pauzował w 1947 r., od następnego zaś sezonu datuje się wspaniała Jego kariera motocyklisty żużlowego, wspaniała a zarazem tak boleśnie krótka.

★

Przewodniczący GKPF, poseł Lucjan Motyka wysłał do rodziców Alfreda Smoczyka telegram następującej treści:

„W związku z tragiczną śmiercią Alfreda Smoczyka, jednego z najlepszych sportowców Polskiej Ludowej, przesyłam w imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wyrazy szczerzego żalu i głębokiego współczucia”.

Czy podział godzin na pływalniach wytrzyma próbę życia?

W OBEC przejęcia pod kontrolę WKFF wszystkich pływalni i sal gimnastycznych, zorganizowano specjalną komisję, która ma na celu sprawdzić, czy podział godzin między Zrzeszenia, Związki Sportowe i szkoły.

W skład Komisji, na której czele stanął mjr Giedgowd, wchodzi przedstawiciele: Gwardii, CWKS, AZS, CRZZ, Min. Ośw., CUSZ i zainteresowanych Związków Sportowych.

Komisja, ze względu na rozpoczynający się sezon na krytych pływalniach rozpatrzyła najpierw sprawę basenów.

Obecnie czynnych jest pięć pływalni: Ogniska, AWF, Domu Akademickiego, WKFF i pływalnia na Woli. Szóstą basen przy gimn. Bałowego na razie jest nieczynny; ma się nim zaopiekować WRZZ, która dostarczy odpowiednich funduszy na eksploatację.

PODZIAŁ GODZIN

Komisja opracowała podział godzin na wszystkich czynnych pływalniach. Pływacy zrzeszeni w WOZP otrzymali 32 godziny na treningi. Oprócz tego weterolpisci i skoczkowie dostali 12 godzin na basenie AWF.

Pływalnia Ogniska, jako pływalnia wychowawcza, w godzinach niezajętych przez młodzież szkolną będzie oddana dla wychowawców (18 godzin tygodniowo); pozostałe godziny treningów kadry pływackiej będą się odbywać na basenach Domu Akademickiego i WKFF.

Ognisko, jako dom młodzieżowy będzie wykorzystywane przez szkoły do nauki pływania. W godzinach popołudniowych (17 — 20) basen włączony jest do urzędów Młodzieżowego Domu Kultury i korzystać z niego będzie wyłącznie młodzież przebywająca w tym czasie w gmachu.

Pływalnia Domu Akademickiego została oddana AZS-owi, który użytkować ją będzie dla młodzieży akademickiej w ramach obowiązkowych ćwiczeń w f. Pływać tam będą także szkoły, którym patronuje AZS.

AWF, poza godzinami dla weterolpistów i kadry skoczków na razie nie może być wykorzystywany przez inne zrzeszenia i kluby. Decyzja co do dalszej, szerszej eksploatacji tego basenu zapadne w najbliższych dniach.

Pływalnia Wydz. Wczasów na Wolskiej jako mniejsza i o nieprzepisowych wymiarach, została przeznaczona na masową naukę pływania i wykorzystanie przez WRZZ i szkoły. Szkoda, że z przyczyn technicznych basen ten może być czynny tylko w godzinach 13 — 20.

Najbardziej obciążona została pływalnia WKFF czynna od godz. 7 — 22. Znajdą tam pomieszczenie pływacy wychowawcy, instytucje MON, Gwardia, Zrzeszenia Sportowe i szkoły.

POKRZYWDZONY WRZZ

Na marginesie rozdziału godzin należy zaznaczyć, że pokrzywdzona została WRZZ, która mając ponad 200 kół sportowych dostała zaledwie 25 godzin tygodniowo w porównaniu z 28 kołami CWKS, który dostał 20 godzin. Sytuacja na razie jest beznadziejna. Zawodnicy wychowawcy też mają stanowczo za mało godzin na treningi, ale znowu z drugiej strony, za mało także jest czasu na prowadzenie masowej nauki pływania. Może poprawi się tu nieco, gdy uruchomiona zostanie pływalnia przy gimn. Bałowego.

Regaty żeglarskie w Gdyni

ZKS Stal organizuje w najbliższą niedzielę międzyklubowe zatokowe regaty żeglarskie w Gdyni.

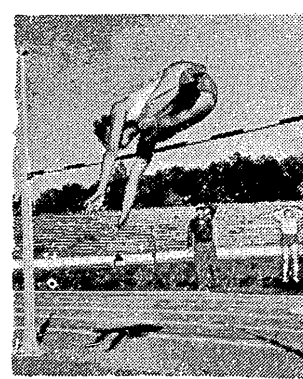
Start odbędzie się przy Basenie Jachtowym w Gdyni o godz. 9. Spodziewany jest udział około 30 jachtów.

Sam.

Ronczewska w Sofii...



skupiona przed skokiem



nad poprzeczką

Wł. Małyszewski

Kier. wyszkolenie PZKSS

Opieka nad kadrami trenerską i zawodniczą i sale, sale, sale...

Pierwsza połowa 1950 roku stała w PZKSS pod znakiem wyjątkowej akcji wyszkoleniowej w odniesieniu zarówno do kadry zawodniczej, jak trenersko-instruktorskiej. Przeprowadzenie szeregu obozów kondycyjnych dla kadry państwowej w koszykówce i siatkówce, powołanie na letnie obozy doszkalające dla juniorów po 100 chłopców i dziewcząt, zunifikowanie metod szkolenia wraz ze zweryfikowaniem całości kadry trenerskiej, stało się za celami planowej działalności, zmierzającej do podniesienia poziomu koszykówki, siatkówki i szczytów sportu.

Nie same jednak blaski towarzyszyły inicjatywie Związku. Improvizacja, która charakteryzowała wyszkolenie do roku 1950, bezwzględnie ustąpiła zaplanowanym poczynaniom i wkładła się w wielu wypadkach w kardynalne zagadnienia, jakimi są: działalność na polu wychowania ideologicznego, a także i w dziedzinie systemu szkolenia fachowego.

Źródło tych braków było jasne: niedostatecznie zorganizowany aparat wyszkoleniowy nie był w stanie systematycznie przepracowywać, a później kontrolować swej akcji.

RADY TRENERSKIE

Życie poczęło dyktować konieczność powołania większego zespołu fachowców z określonymi ściśle obowiązkami, mającego pracować systematycznie w powiązaniu z terenem i wylicznymi.

Na tego rodzaju reformę zezwoliła dopiero nowa struktura Zarządu PZKSS, wybranego w sierpniu br., która przewidywała pełny wydział wyszkoleniowy wraz z referatami dla poszczególnych gier, mający od tej pory kierować w łonie Zarządu całością zagadnienia nauczania i wychowywania.

Ostatnim etapem organizacyjnym na szczeblu centralnym stało się powołanie do życia trzech rad trenerskich, jako organów doradczych. Pierwsze zebranie nowopowstałego ciała odbyło się w ubiegłą sobotę w gościnnych progach WKFF w Warszawie.

Wypowiedzi członków Rady na temat szkolenia ideologicznego kadry państwowej stwierdziły szereg poważnych niedociągnięć, których usunięcie winno nastąpić dzięki realizacji konkretnych i z dużą troską sprecyzowanych wniosków:

1. Troska o powiązanie postawy ideologicznej z pracą trenera i działalnością zawodnika.
2. Opracowanie długofalowego planu szkolenia ideologicznego dla kadry państwowej.
3. Dbanie o wyższy poziom wykładów.
4. Stworzenie aktywów młodzieży w zespołach reprezentacyjnych.
5. Przewidzenie szkolenia specjalnego w okresie wyjazdów zagranicę, mającego na celu zaznajomienie zawodników i kierownictwo z sytuacją obojętnego kraju.

Wnioski powyższe wynikły z głębokiej analizy dotychczasowych wyników pracy, która stwierdziła wyraźnie, iż jednym z czynników wpływających ujemnie na poziom sportu wyczynowego są zaległości w dziedzinie urabiania patriotycznej postawy zawodnika.

ROK DOSZKALANIA

Rok ubiegły odznaczał się natomiast poważnym krokiem naprzód w zakresie doszkalania trenerów. Rozprowadzenie w druku socjalistycznych, dydaktycznych zasad nauczania, opracowanych na podstawie radzieckich zdobyczy naukowych, stało się na naszym rynku instruktorskim prawdziwą rewelacją, przyczyniając się do poważnego przełomu w dziedzinie nauczania.

Wyszkolenie fachowe omawiano pod kątem widzenia dwóch problemów doszkalania kadry trenerskiej: opieki nad zawodniczą kadrami państwową i jej podbudową — juniorami. Oba tematy rozwinęły w długiej dyskusji, wymagającej oddzielnego omówienia ze względu na swą obszerność, wypływającą z uczestnictwa w trzech Radach Trenerskich.

W podstawowych wnioskach ustalono konieczność organizowania dorocznych kursów unifikacyjnych w ramach pomocy trenerom, obok wydawania stałych instrukcji szkoleniowych dla terenu.

Długa debata na temat opieki i

kontroli nad kadrami zawodniczą doprowadziła do stwierdzenia konieczności powołania funkcji meza zaufania, którego obowiązkiem będzie sprawowanie opieki nad członkami kadry w danym ośrodku oraz kontaktowanie się drogą korespondencyjną i osobistą z Wydziałem Wyszkolenia PZKSS. Powołanie tych osób zezwoli na ściślejsze niż dotychczas powiązanie zawodnika z obowiązkami, jakie nakłada nań przynależność do czołowej grupy w danej grze, a zarazem ułatwi wgląd w teren, a co za tym idzie zwiększy możliwości dopilnowania formy czołowej i wyszkukiwania talentowanej młodzieży.

GDZIE SĄ SALE?

Jednym z poważniejszych, a za razem smutnych momentów zebrań była sytuacja koszykówki na terenie Poznania i Warszawy. Okazało się bowiem, że wszelkie plany wyszkoleniowe, a i realizacja wytycznych PZKSS rozbiega się w tych ośrodkach o brak sal do treningu i rozgrywek.

Doszło do tego, że zastużony klub Kolejarz z Poznania nie ma pewności, czy nie będzie musiał rozgrywać spotkań ligowych w pobliskim Lesznie, czy Ostrowie!

Koszykarze innych miast znają dobrze klepkową halę poznańską, urągającą wszelkim zasadom sportu i higieny sportowej — a jest ona jedyną, jaka została poznaczona, po zlikwidowaniu boiska w hali Cielęńskiego Przemysłu Targów Poznańskich.

W Warszawie nie jest lepiej. 2 zespoły ligowe męskie i 3 żeńskie otrzymały w sumie, nie licząc poniedziałków i sobót, które z tytułu wyjazdów nie wchodziły w rachubę — 16 okresów (45 minutowych) na sali Ogniska i to w godzinach 19 — 22, co w żaden sposób nie zezwoli na racjonalne szkolenie, a dalej idące kładzie warszawską koszykówkę na obie łopatki!

Rada trenerów koszykówki upoważniła Wydział Wyszkolenia do rozpoczęcia poważnych starań nad poprawieniem obecnego stanu rzeczy.

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

W Warszawie nie jest lepiej. 2 zespoły ligowe męskie i 3 żeńskie otrzymały w sumie, nie licząc poniedziałków i sobót, które z tytułu wyjazdów nie wchodziły w rachubę — 16 okresów (45 minutowych) na sali Ogniska i to w godzinach 19 — 22, co w żaden sposób nie zezwoli na racjonalne szkolenie, a dalej idące kładzie warszawską koszykówkę na obie łopatki!

Rada trenerów koszykówki upoważniła Wydział Wyszkolenia do rozpoczęcia poważnych starań nad poprawieniem obecnego stanu rzeczy. Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

Niechże tu posłuży za przykład Zrzeszenie Sportowe Budowlani z piękną halą, w ciągu roku postawioną w Warszawie na Woli!

Wydaje się jednak, że kwestia sięga głębiej. Z jednej strony wymaga ona wglądu władz w racjonalniejszy niż dotychczas rozdział istniejących sal. Z drugiej strony, Zrzeszenia Sportowe powinny więcej uwagi poświęcić budowie choćby prowizorycznych sal nadających się do uprawiania gier zimnych.

XV Mistrzostwa Polski w siatkówce Na boiskach Nowej Huty i Łodzi odbędzie się walka wyrównanej stawki

P O RAZ piętnasty w historii polskiej siatkówki rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę finały mistrzostw Polski. Dwie czwórki finalistów wyłonione po żmudnych rozgrywkach okręgowych, a następnie półfinałowych, staną do decydującej walki o tytuły mistrzów Polski — siatkarze w Nowej Hucie, siatkarzki w Łodzi. Mistrzostwa będą równocześnie ostatnim sprawdzianem formy naszych reprezentantów przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Szwajcarii.

Letnie sukcesy naszych reprezentacji w spotkaniach z Rumunią dowiodły, że siatkarze i siatkarzki są na dobrej drodze do osiągnięcia wysokiego poziomu i walki, jak równi z równymi z najlepszymi zespołami Europy. Następnie jednak po dłuższej przerwie, półfinałowe rozgrywki wykazały znów pewne obniżenie poziomu.

Obecnie przyszedł właśnie moment generalnej poprawy i pod tym hasłem dwie czwórki finalistów „naszpikowane” reprezentantami Polski muszą stanąć do walki o tytuły.

REWIA SIATKARZY W NOWEJ HUCIE

W Nowej Hucie startują drużyny: obrońca tytułu AZS W-wa, AZS Wrocław, Spójnia Gdańsk i Kolejarz Kraków. Na podstawie wykazanej ostatnio formy tytuł mistrza powinien dostać się w ręce gdańszczan, prawdopodobnie tak jednak nie będzie. Spójnia nie jest rasową drużyną siatkarzy; grają w niej poza: Appenheimerem, Tomaszewskim i Flan-

tem właściwie koszykarze: Markowski, Lelonekiewicz i Wojtowicz, co w konsekwencji ciężkich, ewentualnie 5-setowych spotkań może sprawić, że znów, podobnie jak w lutym 1949, tytuł mistrzowski rozstrzygnie się w spotkaniu dwóch AZS-ów. Kolejarz Kraków będzie prawdopodobnie najstarszą drużyną finałów.

Mistrzyni Polski w siatkówce 1929-1949

1929	AZS W-wa
1930	AZS W-wa
1931	AZS W-wa
1932	AZS W-wa
1933	AZS W-wa
1934	AZS W-wa
1935/6	AZS W-wa
1937	HKS Łódź
1938	AZS W-wa
1939	AZS W-wa
1946	Warta Poznań
1947	AZS W-wa
1948	AZS W-wa
1949	Chemia Łódź

Ciekawe jest, że półtora roku temu w Warszawie walczyły w finałach te same drużyny, niewiele więc zmieniło się w układzie sił naszych siatkarzy. Kolejność drużyn była wówczas następująca: AZS W-wa, AZS Wrocław, Zryw Gdańsk (obecna Spójnia) i Olsza Kraków (obecny Kolejarz).

Sytuację taką potwierdzają jeszcze rozgrywki o Puchar PZKSS z marca br., kiedy w Krakowie, po dodatkowym meczu między AZS W-wa a AZS Wrocław, pierwsze miejsce zajęli warszawczycy. Dalsza kolejność była następująca: 2) AZS W-wa, 3) Spójnia W-wa, 4) Kolejarz Kraków, 5) Kolejarz W-wa, 6) AZS Łódź. Spójnia Gdańsk nie startowała, gdyż zawodnicy jej nastawieni byli na spotkanie w Lidze kosza.

Prawdopodobne składy drużyn na boisku w Nowej Hucie będą takie: AZS W-wa — Binkowski, Busz, Grodecki, Skierczyński, Lenkiewicz, Woźniczka. AZS Wrocław — Maliszewski W., Maliszewski T., Antczak, Piechura, Lewkowicz, Stroński. Kolejarz Kraków — Poburka, Potocki, Kantorek, Grabowski, Buczyński, Klein. Skład Spójni Gd. podaliśmy wyżej.

WYRÓWNAŁA STAWKA SIATKAREK

W Łodzi w mistrzostwach drużyn kobiecych sytuacja jest identyczna. Znow walczyć będzie ta sama czwórka, co w Łodzi w lutym 1949 r.: Obrończynię tytułu siatkarzki Unii-Chemii Łódź, Kolejarz Gdańsk, Spójnia W-wa i AZS W-wa. Pierwsza trójka jest obecnie zdecydowanie lepsza od wielokrotnego byłego mistrza Polski AZS W-wa. Której drużynie z tej trójki przypadnie jednak tytuł mistrzowski jest sprawą zupełnie otwartą. Własny teren wskazywałby raczej na łodzianki, nie trzeba jednak zapominać, że Kolejarz i Spójnia są na tyle zespołami rutynowanymi, aby takie przeciwności nie wchodziły w rachubę.

Pychówki i baty piaskarskie

N IEDZIELNA impreza wodniaków stolicznych p.n. „Sporty wodne na odbudowę Warszawy”, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych należała do udanych. Na czoło imprezy wybiły się wycieczki szlasy klas A i B oraz pychówki i balów piaskarskich. Szczególnie te ostatnie konkurencje wzbudziły wśród widzów wielki entuzjazm. Trzeba było widzieć, jak ręce spracowane w codziennym trudzie wydobywania dla odbudowy stolicy piasku, pracowały niezmordowanie w szlachetnym wycieczu. Robotnicy PPRK 5 ponownie triumfowali nad kolegami po fachu z Zarządu Wodnego — po wycieczu jednak zwyciężeni gratulowali zwycięzcom rywalom. Olo szlachetny gest wodniaków.

W wycieczu szlasy moralnym zwycięzcą w kat. A i B był Kolodziej, któremu udało się na pierwszym miejscu. Techniką jazdy, szczególnie na wierzchołkach przewyższał znacznie pozostałych rywali.

W szlasy zwycięzcy w kat. C zwyciężył zawodnik i konstruktor zarazem, inż. Gajek. W wycieczu szlasy sportowych startów po raz pierwszy w historii rozgrywek tego sportu w Polsce kobiecy — Gajek i Chybowska. Zwyciężyła Chybowska.

Na Wileś są coraz większe zmiany jeżeli chodzi o wioślarzy. Do najbardziej miłych należy start akademików. AZS nie zamykał się początkowymi porażkami. Wycoznaczono z założenia że, po porażkach przyląd zwycięstwa. Jedno zwycięstwo mieli już prawie w ręku. Osema nowicjuszy, dopięgowana przez biegących wzdłuż brzozy kolegów zdecydowanie prowadziła wyciecz i gdyby nie wypadek szlaskowy, któremu „ucielki” wózek, przylpnąłby pierwszy do mety.

Wycieczu kajaków to na razie sprawa wa-

gnętna Spójni. W jedynkach, zwyciężył Skwarski Ryszard.

Drużynowo zwyciężył Związkowiec przed Ogniwem i AZS.

stp.

CIEKAWSZE WYNIKI

Czwórki półwycieczowe: 1. Związkowiec 6,10, 2. AZS 6,16, 3. Ogniw 6,28.

Czwórki półwycieczowe: 1. Związkowiec 5,15, 2. Ogniw 5,15,6.

Osemki półwycieczowe: 1. Ogniw 5,00, 2. AZS 5,14.

Jedynki wycieczowe — jakaj: 1. Skwarski R., 2. Szczepański.

Dwójki: 1. Sommerfeld, Flutkowski, 2. Łokowski, Augustynowicz.

Pychówki: 1. Lempe A. i R. PPRK 5, 2. Dobrowski, Biernat Z. W. Baty piaskarskie: 1. Szost M. i K. Stępień, 2. Stachura J. i M. Baćerowski. Szlasy klasa A i B — 6.000 m.: 1. Chybowski (CWKS) — 7,21, 2. Kolodziej (Związk.) — 7,59. Szlasy klasa C — 6.000 m.: 1. Gajek (Związk.) — 6,20, 2. Fedorowicz (Związk.) — 6,58.

Mistrzostwa bokserskie Spójni

Pomorski OZB zorganizował publiczną dyskusję dla działaczy, trenerów i miłośników boks. Tematem dyskusji, którą otworzył po wygłoszeniu referatu o zagadnieniach boksu pomorskiego, była sprawa kadry i wychowania sportowego publiczności.

Należy się spodziewać, że dyskusja przyczyni się do podniesienia zarówno poziomu sportowego, jak i ideowego zawodników, działaczy i miłośników pięściarstwa na Pomorzu.

W 1949 r. kolejność drużyn była następująca: 1) Chemia, 2) Kolejarz, 3) Spójnia, 4) AZS.

Natomiast w finałach pucharu PZKSS w Gdańsku w lutym br. pierwsze miejsce zajęły siatkarzki Spójni W-wa przed Chemią, Kolejarzem, Włóknarzem Łódź i Spójnią Grudziądz.

Fakt ten potwierdza tylko wyrównanie czołówek i zapowiada ciekawe spotkania w Łodzi.

Prawdopodobne składy drużyn będą następujące: Spójnia W-wa — English, Wojewódzka, Rógowska, Dziak, Łazarz, Wytrykowska, Gozdan, Moźdzynska i Sowińska. AZS W-wa — Szczawińska, Progulska, Gruszczyńska, Krawczyk, Czopkówna, Kwiatkowska, Węgrzynowicz. Unia-Chemia — Zakrzewska, Kuśkówna, Kaczmarczyk, Skrodzka, Sołarówna i Candy. Kolejarz — Kurtz, Pogorzelska, Tomaszewska, Orzechowska.

Szczegółowy terminarz rozgrywek:

Nowa Huta — Drużyny Męskie

sobota 30 bm.: AZS W-wa — AZS W-wa i Spójnia Gdańsk — Kolejarz Kr.

niedziela 1.10. godz. 9 — Spójnia Gd. — AZS W-wa i AZS Wrocław — Kolejarz Kr. oraz godz. 14,30 Spójnia Gd. — AZS W-wa i AZS W-wa — Kolejarz Kr.

Sędzią Seifert (Kraków) i Misiak (Łódź).

Łódź — Drużyny Kobiece

sobota 30 bm.: godz. 14,30 Spójnia W-wa — Kolejarz Gd. i AZS W-wa — Unia Łódź,

niedziela 1.10. godz. 9: Spójnia W-wa — Unia Ł. i AZS W-wa — Kolejarz Gd. oraz godz. 14,30 Kolejarz Gd. — Unia Ł. i Spójnia W-wa — AZS W-wa.

Sędzią Bruński (Kraków) i Głogowski (Śląsk).

W. Szeremeta

Mistrzowie Polski w siatkówce 1929-1949

1929	YMCA Łódź
1930	AZS W-wa
1931	ŁKS Łódź
1932	ŁKS Łódź
1933	Cracovia
1934	AZS W-wa
1935/6	AZS W-wa
1937	Polonia W-wa
1938	AZS W-wa
1939	Sokół II Łwów
1946	Spółem W-wa
1947	AZS W-wa
1948	AZS Wrocław
1949	AZS W-wa

Ostatnia eliminacja

eliminacja

raidowców

W najbliższą niedzielę odbędzie się

czwarta i ostatnia eliminacja motocyklo-

wo z raidowych mistrzostw Polski p. n.

„Moto - Cross”. Imprezę organizuje

ZKS Ogniw w podwarszawskiej miejscowości Chylce. Zawody pomyślane są

jako wyciecz terenowy na zamkniętym

obwodzie pięciu okręgów, długości 2 km

każde.

Trasę wybrano bardzo urozmaiconą.

Przebiega ona łąkami, drogami leśnymi,

piaszczystymi i poprzez wzniesienia. Pu-

bliczność będzie miała okazję oglądać

emocjonujące pojedynki na trzech czwar-

W. Gołęblewski

Krytyczny bieg przez Wrocław

Stalowe doświadczenia
dobrze przysłużą się sportowi

PAMIĘTAMY, jak kilkanaście miesięcy temu, w okresie wyborów do sportu związkowego, cała opinia sportowa przyklasnęła inicjatywie Stali Wrocław, inicjatywie, podjętej z głęboką troską o wyszkolenie nowych kadr działaczy sportowych.

Pomysł metalowców Wrocławia był słuszny. Postanowili oni zdublować wszystkie stanowiska w zarządzie klubu i w sekcjach młodymi zetemowcami, którzy w ten sposób podniosą poziom polityczny pracy i zdobędą duży zasób fachowej rutyny, konieczny do samodzielnej pracy organizacyjnej w ogniwach sportowych. Eksperyment wystartował. Jak przedstawia się sytuacja „na trasie“?

Jesteśmy na zebraniu zarządu ZKS Stal Wrocław.

— Kolega z ZMP, delegowany do prac w sekcji zapasniczej, nie udziela się zupełnie. Proszę o nowego kandydata — mówi Majewicz, kierownik sekcji.

— Z podobną sprawą zwracam się do zarządu imieniem sekcji pływackiej — pada głos z sali. Martela schyla się nad stołem, notuje w zeszytach.

— Dobrze, wymienimy ich. Doświadczenie zastępców. Jutro porozumie się w tej sprawie z zarządem naszego koła.

Martela, to zetemowiec, który dubluje stanowisko przewodniczącego klubu — Solarskiego. Jest on jednocześnie łącznikiem między kołem a klubem.

Od rozpoczęcia eksperymentu ułypnęło już kilka miesięcy. Warto zorientować się w obecnej sytuacji. Prosimy prezesa klubu i jego „dubla“ na chwilę rozmowy.

— No cóż, nie wszystkie trybiki naszej maszyny pracują dobrze. Nie mamy powodów do robienia żadnych tajemnic. Pytajcie, w miarę możliwości będziemy odpowiadać.

— Usłyszałem wypowiedzi kilku kierowników sekcji, którzy skarżyli się na niewypełnianie obowiązków przez delegowanych do nich zetemowców. Czy jest to zjawisko częste?

— Oczywiście nie. Są wypadki lekceważenia pracy społecznej, nie jest to jednak zjawisko nagminne. Jeśli jednak zaobserwujemy opuszczanie się w pracy w sekcji czy w zarządzie, staramy się najpierw rozmawiać, tłumaczyć. Gdy to nie pomaga, przeprowadzamy zmiany.

— Czy byli tacy, którzy od pierwszej chwili nie wykazywali żadnego zainteresowania pracą sportową?

— Byli. Można wymienić na przykład (słyszmy padające nazwiska), którym odebrano mandat w zarządzie klubu skutkiem zupełnego braku aktywności.

— A którzy z was zasługują na słowa pochwały?

— Przede wszystkim: Skórzewski, Herold, Orsztynowicz i Szałata. Ta czwórka to już w niedalekiej przyszłości deskanali działacze społeczni na polu sportowym.

STAL Wrocław dała przykład, przykład dobry, który powinien być naśladowany w całej Polsce. Stal Wrocław ma już doświadczenia, które również powinny zainteresować cały kraj.

Co się okazuje? Sprawa znalezienia odpowiedniej ilości młodych ludzi, którzy przyjmą mandaty zastępców w klubach i kołach jest stosunkowo łatwa. Klub zwraca się do organizacji ZMP, ta daje kandydatów i sprawa jest załatwiona.

Załatwiona, ale tylko w pierwszej fazie, bowiem doświadczenia Stali Wrocław mówią o czymś innym, o konieczności stałego, starannego doboru kadr. Inicjatywa była słuszną, ale wykonanie jej zbyt mechaniczne.

Odelegowano do pracy sportowej ludzi, którzy nie zawsze zainteresowani byli problemami kultury fizycznej. Ludzie ci nie zdali egzaminu, nie wykazywali koniecznego zainteresowania problemami klubu czy sekcji, czuli się w towarzystwie sportowców nieswojo.

Błąd naprawiono. Gdy zarząd klubu, na podstawie dłuższej obserwacji stwierdził, że wyznaczony zetemowiec nie nadaje się na działacza, że nie ma żadnych zainteresowań sportowych (często z przyczyn obiektywnych — np. nauka), zarząd koła ZMP przy Pafawagu wymieniał go na innego, bardziej zainteresowanego problemami kultury fizycznej. W ten sposób, dzięki stałej, rzetelnej współpracy między klubem i kołem ZMP, Stal Pafawag już wychowała i w dalszym ciągu szkoli młodych, ofiarnych działaczy, którzy wkładem pracy przyczyniają się do dalszych postępów i sukcesów naszego ludowego sportu.

CZY przykład i doświadczenia Stali Wrocław powinny zainteresować całą Polskę? Stwierdziliśmy już na wstępie, że tak. Cóż bowiem obserwujemy — awanturzenie, czym często dyskutują działacze społeczni, poświęcający swój czas i zdolności sprawom kultury fizycznej?

Aktyw społeczny, niestety, nie wiąże się z przyjętym na siebie obowiązkiem. Przykładów jest bardzo wiele. W Olsztynie rada okręgowa ZS Związkowiec nie odbyła ani jednego zebrania w pełnym komplecie. W Krakowie, delegacji pionów do Komisji Rewizyjnej KOZPN, nie przejawiają żadnej działalności. Na zebraniu WOZPN, poświęcone zagadnieniom walki o podniesienie kultury w sporcie piłkarskim nie przychodzi przedstawiciele kilku pionów i zrzeszeń. Meldunki płyną co raz szerszą falą i stawiają poważny problem przed wszystkimi, którym drogi jest rozwój masowej kultury fizycznej.

BIERZMY przykład ze Stali Wrocław. Wiadomo, że do władz zrzeszeń, pionów, związków sportowych itp. weszło wielu ludzi delegowanych tam przez najrozmaitsze organizacje społeczne. Wśród nich są tacy, którzy z zapalem oddają się zleconym zadaniom, są jednak również absolutni bumelanci sportowi, którzy potrafią nie pokazywać się ani razu na posiedzeniach.

Trzeba, by każdy zainteresowany klub, koło, związek, zrzeszenie śmiało interweniować w odpowiednich organizacjach społecznych.

— Daliśmy nam do zarządu czoło wieka, którego sport zupełnie nie obchodzi. Prosimy was o szybką wymianę!

Tak powinien każdy stawiać kwestię. I na pewno wzorem Stali Wrocław znajdą się właściwi ludzie na właściwym miejscu. Bo kadry są, trzeba je tylko umieć znaleźć.



MOSKWA. Wielokrotny mistrz i rekordzista kolarski ZSRR Ippolitow uzyskał na 1.000 m na torze ze startu lotnego czas 1:10,2, poprawiając 1,2 dotychczasowy rekord ZSRR.

Wynik ten jest już 22 rekordem kolarskim ZSRR ustanowionym w tym roku. Należy podkreślić, że kolarze radziecy poprawili w tym sezonie dwa razy więcej rekordów, niż w roku ubiegłym.

PRAGA. W międzynarodowym spotkaniu gimnastycznym CSR zwyciężyła reprezentacja FSGT 225,35:202,90 pkt. 26 pkt. przed Bratislavą 18 gier, 25 pkt. i Vitkoviciami — 18 gier, 24 pkt.

TIRANA. Członkowie kolarze albańscy zakończyli w Tiranie 6-etapowy wyścig kolarski dookoła Albanii. Zwyciężył w nim Mouriki, który trasę łącznej długości 640 km przebiegł w 22:11:18. Drugie miejsce zajął Derwishi, uzyskując 22:23:56. Drużynowo zwyciężyła Dynama.

BUDAPEST. Foeldeisi osiągnął w skoku w dal 7,34.

OSLO. Słotken w czasie tournée po Finlandii ustanowił nowy rekord Norwegii na 5.000 m uzyskując 14:26,2.

SZTOKHOLM. Mc Kenley przebiegł 400 m w 47,2. Sijkhuis 1.500 m w 3:56,8, Lunberg skoczył o tyczce 4,20.



Przewodniczący Rady Okręgu Zrzeszenia Sportowego Spółnia ob. Tadeusz Szulc wręcza nowoufundowany proporzec chorągiew Autonomicznej Sekcji Motorowej ZKS Spółnia w Radości w czasie imprezy p. n. Konkurs Zręczności, urządzanej w ramach odbudowy Warszawy 24 bm.

Fot. St. Słapczyński

Jak pracuje szkoła
Kultury Fizycznej CRZZ

W CENTRALNEJ Szkole Kultury Fizycznej CRZZ w Czerwiesku n/Odrą odbywa się obecnie czwarty turnus kursu przodowników w. f. Wśród 352 uczestników z całego kraju, 215 należy do ZMP, 61 — do PZPR. Ostatnio na zebraniach organizacyjnych dokonano tu wyboru Rady Obozu, egzekutywy Podst. Organizacji PZPR oraz zarząd koła ZMP. Referaty i dyskusje na zebraniach obejmowały zagadnienie dotyczące życia obozowego, — kolenia kadr i realizacji Planu 6-letniego.

Spośród grona uczestników kursu wybijają się na czoło Wład. Błoński i Ryszard Żmurkow.

Aby pobudzić zainteresowanie uczestników zagadnieniem współzawodnictwa, władze obozowe zmobilizowały wszyst-

kich uczestników do zdwojenia wysiłku w celu realizacji zagadnień życia obozowego. Współzawodnictwo ma charakter zbiorowy i indywidualny między kursantami. Składają się nań takie elementy jak: nauka, gazetki obozowe, prace społeczne, karności i koleżeństwo, estetyka kwater itd.

Uczestnicy obozu zgłaszają się często do dobrowolnej pracy i tak np. często pomagano PGR w Czerwiesku w pracach żniwnych.

Każda sala pod kontrolą kolektywu wpisuje na tablicy punkty współzawodnictwa. Jest ono podzielone na dwa etapy. Pierwszy etap kończy się 5 października, drugi — 20 października.

T. Alluchna

Triumf polskiego debła w Bukareszcie

Piłki osłupiające widownię
padały na kort braci Viziru

W środę powrócił do Polski tenisista, biorący udział w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii, przywózcą 3 tytuły mistrzowskie i 3 wicemistrzowskie. To jest wynik bardzo dobry.

Na dobrą sprawę mógł nam przypaść w udziale i 4 tytuł mistrzowski (czyli, że zdobylibyśmy w Bukareszcie tytuły mistrzów Rumunii we wszystkich konkurencjach, jakie były rozegrane), ale tak się nie stało.

Bilansując wyprawę bukareszteńską, należy stwierdzić, że była udana i że w tenisie jesteśmy już zdecydowanie lepsi od Rumunów. Stało się to w okresie zaledwie 2 lat — pamiętamy bowiem dobrze, że w r. 1948 dokładnie zaś w dniach 15—20 maja w Bukareszcie nasza drużyna tenisowa „obserwała“ gładko w spotkaniu międzypaństwowym 7:0, nie mogąc uszczknąć ani jednego punktu.

WALKA Z BRACIAMI VIZIRU

Ostatnie dwa dni turnieju, przeciągającego się zresztą zbyt długo, po-

święcone zostały deblowi. W poniedziałek Skonecki z Piątkiem stanęli w półfinale przeciw braciom Viziru. Szanse były mniej więcej równe, ale nikt nie przypuszczał, że będzie to najbardziej zacięta walka, jaką w tegorocznym turnieju oglądano w Bukareszcie.

Polacy zaczęli nieźle i poprowadzili w pierwszym secie 5:3. Rumuni jednak zdołali wyrównać i od tej pory na korcie dzieła się rzeczy prze-dziwne.

Set dłuży się i rozrasta w tasie. Prowadzenie zmienia się ustawicznie. Rumuni grają jak w transie. Skonecki nadrabia błędy Piątka, któremu zupełnie nie wychodzi serwis. Wreszcie jednak Rumuni wygrywają pierwszego seta 10:12. Trwał on przeszło godzinę!

W drugim jest podobnie. Piątkowi nadal „nie siedzi“ serwis. Jest to w deblu luka olbrzymia, której nie może zapłacić doskonała gra Skoneckiego. Rumuni wygrywają drugiego seta 4:6. Wszyscy czterej partne-

rzy są już nieco zmęczeni. Ale oto set trzeci.

Przekształca się znów w niekończącą się bitwę. Rumuni są o krok od ostatecznego zwycięstwa, które zdawałoby się mają już w kieszeni. Jest 4:4 i 5:5, 6:6. Przy 6:7 Rumuni mają 2 meczbole — obronione przez Polaków. 7:7, 7:8, 8:8, 9:8 (Piątkowi zaczyna wychodzić serwis) i 10:8 dla Polaków. Uf!

FINISZ NIEPRAWDOPODOBNY

Przerwa. Set czwarty do stanu 2:2 jest równy — i nagle obaj Polacy zaczynają nieprawdopodobny finisz, grając bezbłędnie wygrywają kolejno 9 gemów, a więc seta 6:2 i w piątym prowadzą 5:0!

Na trybunach osłupienie. Bracia Viziru — widać to wyraźnie — zmęczeni dużo więcej od Polaków, którzy wygrywają ostatecznie 10:12, 4:6, 10:8, 6:2, 6:3. Mecz trwał blisko 4 godziny!

Po półgodzinnej przerwie rozpoczynamy finał debla przeciw Caralulowi i Schmidtowi. Zapadają

ciemności. Pierwszy set ma się ku końcowi. Przerwać go czy grać jeszcze — piłek prawie nie widać. — Skończymy seta — zgadzają się wszyscy partnerzy (wygrywają Polacy 6:4).

Dobry to był początek — ale dogrywka we wtorek znacznie gorsza. Jak to się jednak w ciągu kilku godzin może wszystko zmienić.

Ta sama polska para, grająca niesłychanie ambitnie w poniedziałek — we wtorek była cieniem tamtej. Grano — bo grano, ale bez przekonania. Ponadto Piątek znów popełniał proste błędy w chwilach najbardziej decydujących, — co tym razem pasowało Skoneckiego wyrażnie. Grano o godz. 13.30 w prażących promieniach słońca (w Bukareszcie upał nadal jest potworny). Para polska przegrała dogrywkę i mecz 6:4, 4:6, 5:7, 1:6.

Kierownictwo nie miało o to żalu. Tak, wygrać można było, ale nie szło. Nie szło tym razem fatalnie, więc trudno się wypruwać, tym bardziej, że za parę dni czeka nas ciężka przeprawa ze Szwedami.



Najszlachetniejszy trening piłkarzy we wrześniu

Nasz rysownik E. Ałszewski przedstawił drużynę CWKS przed wyjazdem do Pragi, od lewej: Oprych (u góry), niżej — Anioła, trenerzy Sxeder Seidel i Kuchar. Poniżej — kopie Joneczek, Wojciszewski przy taczce oraz bramkarze — Rybicki i Skromny.